DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi raz na tydzień. Prenumerata na ćwierć roku wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi à M. Mathieu Stacherski, 5, rue de Touraine St.-Germain, à Paris.

Dnia 3 lutego 1849.

O LEGALNOŚCI W REWOLUCYACH.

Artykuł pierwszy.

Postęp człowieczeństwa zawsze nieustanny, lecz zwykle powolny i prawie niewidzialny, wstępuje nagle, od czasu do czasu, na wyższy stopień udoskonalenia. Są to wielkie rewolucye w dziejach Ludzkości, długiemi, jedna od drugiéj, przegradzane wiekami; są to epoki przemian moralnego świata, tak jako w świecie fizycznym owe epoki *Tworzenia*, które Genesis objawiła a stwierdziło głębsze zbadanie natury. Jak jedne tak drugie nigdy wsteczne — zawsze postępowe; jak w pierwszych tak wtórych, widomy palec opatrzności.

Ale epoki fizycznego świata ulegają jednostajnym i niewzruszonym prawidłom, bo materya nie ma samowiedzy ani woli; moralne zaś rewolucye muszą zależeć poczęści od usposobienia i pojęć żyjącego wtedy pokolenia, bo tu postęp jest działaczem a materyałem duch i umysł ludzki — i lubo żadna potęga ziemska nie stłumi zupełnie prawdziwéj rewolucyi, przecież zła lub dobra wola, fałszywe lub prawdziwe pojmowanie, samolubstwo lub poświęcenie, odracza ją albo przyspiesza; wykrzywia albo prostuje, znieważa, albo też uzacnia.

A że rewolucya nie materyę lecz ideę doskonali i przetwarza, przeto też najniebezpieczniejszym dla niéj szkopułem są fałszywe wyobrażenia, niedojrzałe, mętne i ściśle nieokreślone pojęcia — słowem, wszelka wątpliwość i dwuznaczność.

Rok upłyniony pozostanie pamiętnym prawdy tej dowodem Sam jeden złowrogi a bezumny sofizmat *Legalności*, ściągnął na Europę chmarę śmiesznych niekonsekwencyj i bezecnych zbrodni; wytoczył strumienie łez i krwi; wszystkie niemal rewolucyjne ruchy z prostéj, naturą rzeczy wytkniętéj drogi, zepchnął na obłędne bezdroża, i jest dotąd plugawym, zjadliwym robakiem, toczącym wnętrze wyzwalających się Ludów, a najdogodniejszą i najniebezpieczniejszą bronią w ręku samolubstwa i reakcyi.

Wszelka prawdziwa rewolucya, mając na celu przetworzenie i ulepszenie społeczne, zaszczepiając nowe instytucye i nową *legalność* — jest przez tosamo antytezą i burzycielką dawnych, zużytych instytucyj i *dawnej legalności*; jakże ona zdoła burzyć je i zmieniać, a zarazem uznawać i szanować?

Co innego bowiem *Reforma* a co innego rewolucya. Reforma jest owym powszednim, mało widzialnym postępem — Rewolucya nagłym, że tak rzekę, skokiem na wyższy szczebel, urzeczywistniającym dorazu, co długie czasem wieki przygotowały powoli. Reforma rozwija ideę społeczną, już dawniéj przyjętą. Rewolucya zaszczepia świeżą; dla pierwszéj tak zwana droga legalna jest właściwą — dla drugiéj bezsensem i szaleństwem; Reforma podpiera i łata, Rewolucya przetwarza i buduje; — Rewolucya przeto chcąca być legalną, nie jest ani rewolucyą, ani reformą, ale poronionym płodem. Reforma nie wprowadza nowych zasad, nie zwalcza chorób społecznych bo ma na celu nie wyleczenie, lecz tylko uśmierzenie bolu; bo chcąc poprawić dawny stan rzeczy, uznaje go tém samém i uświęca; inicyatywa reformy wychodzi od rządu lub od organów istniejących instytucyj — inicyatywa rewolucyi, wprost od Ludu.

Ruch europejski rozpoczęty w upłynionym, roku nie jest reformą, ale wielką i prawdziwą rewolucyą; wszędzie on wyszedł od Ludu, wszędzie obwołał demokratyzm za ideę i zasady społeczeństwa; zadaniem jego jest wprowadzić w polityczne i społeczne życie chrześciańską zasadę Wolności, Równości i Braterstwa, znaną dotąd jako dogmat. Rewolucya taka, musi iść wprost nietylko ku demokratyzmowi, ale i ku Rzeczypospolitéj, bo pierwszy bez drugiéj nie jest możliwym; musi ona walczyć i bić na arystokracyę i monarchizm, jako na antytezy chrześciaństwa, dążące mocą swéj natury do niewoli, nierówności i rozdwojenia. Rewolucya więc niepowinna w żadne wchodzić z niemi sojusze, boby przez to uznawała wprost przeciwne sobie zasady— boby to było samobójstwem dla niéj; — rewolucya taka powinna zawsze i wszędzie obalać legalność arystokracyi i monarchii, a natomiast zaprowadzać własną.

Wszelka bowiem władza na świecie, zła czy dobra, prawa czy nieprawa, ma jakąś organizacyę, przepisy, a przeto i *legalność* swoją. Miał ją Kaligula i Neron, ma Mikołaj i Ferdynand Neapolitański, ma nawet herszt każdéj złodziejskiéj lub zbojeckiéj bandy. Rewolucya nie może bratać się z nimi, nie może posługiwać się żadną organizacyą, żadną legalnością, okrom własnéj jedynie.

Zaprawdę, rewolucya chcąca iść drogą staréj legalności, jest to bezsens poczęty w mózgownicach przewrotnych, albo też pedantyczną zbłąkanych doktryną; — dziwoląg, bez żadnych warunków życia — rodzący się martwo — lub konający przy powiciu.

A przecież wszystkie niemal europejskie Ludy, dozwoliły otumanić się blichtrem onéj zdradnéj legalności; wszystkie niemal biorąc rewolucyę za reformę, nieumiejąc rózróżnić tych dwóch pojęć — zawiodły ludzkość i siebie, i na nowo rozpoczynać muszą.

Oby to gorzkie i krwawe doświadczenie nie pozostało

grochem o ścianę rzucanym. Oby europejskie Ludy poznały nakoniec, że Naród rozpoczynający rewolucyę, sam ją powinien dokonywać, a nie oddawać w ręce tym, przeciw którym ją podniósł. Oby poznały, że rewolucya, to nowożytny Alcyd, wymiatający do czysta Augijaszowskie chlewy z monarchicznego plugastwa, nie rozprawiający się z potworami trapiącemi człowieczeństwo — nigdy, niczém inném, okrom maczugi. Oby poznały że nic nie wysejmują i nie wyradzą, dopóki wróg trzyma w ręku skarb i wojsko, że legalność monarchiczna ma sposoby na sposoby; że na uchwały sejmowe — są rozkazy ministeryalne, na kluby i stowarzyszenia — doraźne sądy i stan oblężenia; na wolność druku — kamasze i kule. Oby poznały, że gdzie rewolucya własnéj nie zasieje legalności—tam wnet, jak chwast na nieczystéj roli, wzrośnie bujno legalność Radetzkich, Steinekerów, Windiszgraetzów i Hamerszteinów, a ich plonem..... *krew, groby i niewola.*

SKŁADKA
NA RODZINĘ ROBERTA BLUMA.
(Lista piąta.)

Moisac. — Klimiec 25 c. Kuźma 25 c. Konopka 25 c. Przezdziecki 25 c.

St. Oyen. — Padziński 50 c.

Haguenau. — Achmatowicz 10 c. Balon 30 c. Bezart 50 c. Bukow 25 c. Hryniewicki 15 c. Jankowski 15 c. Jawojsz 50 c. Jeleń 15 c. Kern 25 c. Krzywiński 25 c. Łęczycki 5 c. Maciukiewicz 5 c. Makowski 25 c. Niemirycz 25 c. Obolewicz 25 c. Roman 50 c. Sławęcki 15 c. Sopoćko 15 c.

Le Mans. — Fontana Ignacy 2 fr. Fontana Makary 2 fr. Gałkowski 25 c. Lubowidzki 50 c. Nartowski 25 c. Sienicki 25 c.

Vaas. — Lisicki 2 fr.

Ecomoy. — Nowicki 25 c.

Solesme. — Zawadzki 2 fr.

St.-Amand. — Gabriela Bottard 50 c. Osmolski 50 c. Bobińscy 25 c. Biniaszewski 25 c. Biniaszewska 25 c. Łazowski z synem 10 c. Wasilewski z żoną 30 c. Olkuszewski z żoną 25 c. Skrzynecki z żoną 25 c. Dąhski 10 c. Pozostałość po mszy 50 c.

Tarbes. — Borowski 10 c. Śliwiński 15 c. Krawczyński 15 c. Rogaliński 20 c. Dulemba 50 c. Dankowski 25 c. Janowski 20 c. Zarzecki 25 c. Przyborowski 50 c. Okolski 50 c. Jankiewicz 50 c. Piotrowski 15 c.

Château Gontier. — Szuniewicz 30 c.

Carrière-sous-Poissy. — Kierzkowski Leon 50 c.

Evreux. — Bogusławski 50 c. Cygański 50 c. Wrzesniowski 50 c. Zawiski 50 c.

Thuès. — Kowalczewski 1 fr.

Wniesiono do Redakcyi *Democratie Pacifique.* fr. 25 75 c.
« « Z list poprzednich. fr. 121 90 c.
Ogółem. fr. 147 65 c.

KORESPONDENCYA DEMOKRATY.

Lwów 5 stycznia...— Nie łatwa to rzecz, kochany przyjacielu, dać ci jasne wyobrażenie o stanie naszéj prowincyi po zbombardowaniu Lwowa; trzebaby wyliczać długie a długie pasmo zbrodni i bezeczności popełnianych w każdym zakącie Kraju. — W stolicy stan oblężenia, zgrozy rozpasanego żołdactwa — na prowincyi bezrząd zupełny, stan gorszy od przedspołecznego, bo na pozor jakby rozpadanie się społecznego ciała.

A przecież to wszystko nazywa się Konstytucyą i Legalnością! — Krom Lwowa, nie mamy stanu oblężenia (1), ale za to powszechny *stan rozboju.*

Jak podróżny zrabowany i zbity, dziękuje Bogu, gdy go zbójcy wpół-żywego zawleką do swéj gawry, bo w niéj pewniejszym się widzi, tak nie jeden dla bezpieczeństwa uchodzi do Lwowa, choć tam na ulicy można dostać kulą w łeb, albo pójść w kamasze.

Okropne to, obrzydłe położenie, a zarazem dziwaczne i śmieszne. Nie odjęto nam *de jure* żadnéj niby konstytucyjnéj swobody, ale *de facto* wszystkie depcą i pogardliwie kopią nogami. — Gwardye narodowe nie są rozwiązane, ale bandy żołdackie ciągnące do Węgier, za przybyciem do każdego miasta lub miasteczka, rozpoczynają swój pobyt od porąbania strażnicy gwardyjskiéj, a bicia, kaleczenia i mordowania gwardzistów. — Wolność druku niby nie zniesiona, ale dziennikarzy biorą w rekruty, a drukarzom grożą zburzeniem domów, jeżeliby drukowali dzienniki rządowi nie miłe. Wiecie zapewne o wzięciu w rekruty Dobrzańskiego, członka Rady Narodowéj Centralnéj i redaktora naczelnego Gazety Narodowéj. Porwano go od żony i dzieci, dla zamordowania po męczeńsku, powoli — bo on tak słabowity, że niedługo wytrzyma pod karabinem. Własność prywatna niby nietykalna — a żołnierstwo po szynkach i sklepach zabiera co chce w oczach oficerów, a komendant Stanisławowa, nazwiskiem Hercmanowski, zmuszał kupców, aby mu co 10 dni mieniali po 600 złr. papierowych na brzęczącą monetę, nasyłając po kilkunastu żołnierzy do pomieszkań tych, którym taka zamiana nie była do smaku. Bezpieczeństwo osobiste niby ustawami zaręczone—a podpalacza lub mordercę nikt nie chwyta, nie ściga — a jeżeli żołnierz w biały dzień, na ulicy, publicznie, skaleczy cię lub zamorduje, dowódzca mówi że to z austryackiego patryotyzmu, z przywiązania do cesarza.

Zapytasz zapewne: « *I cóż Kraj mówi na to?* » — Kraj przyjacielu, nie traci otuchy. Każdy z nas, tłumi ból w piersiach, zaciska zęby i powtarza sobie: « *Jeszcze Polska nie zginęła.* » Gwałtowność wrogów potęguje w nas nienawiść, ostateczność podnosi ducha. Młodzież nasza tłumami spieszy do Węgier, bo pomimo zarazy Słowianizmu i zabiegów Czechomanii, Kraj nie wyrozumował — ale odgadł zdrowym gospodarskim instynktem, że Węgry są wysuniętym na przód posterunkiem europejskiéj rewolucyi — że choćby nawet upaść mieli — chlubnie jest i pożytecznie, dać gardło na straconéj poczcie; że polityczna prawość, poświęcenie się i rzutkość do czynu, nawet mniéj oględna, byle poczciwa — jest dla upadłego narodu jedynym sposobem odzyskania bytu, lepszym i pewniejszym nad wszelkie dyplomacye i walenrodyzmy.

Ten zapał ku Węgierskiéj, czyli raczéj demokratycznéj sprawie, oraz godne postępowanie większéj części posłów naszych na austryackim sejmie, jest dowodem o ile Galicya postąpiła w politycznem wykszształceniu. Galicyjskie dzienniki najpierwéj oceniły trafnie kroacko-węgierską wojnę, i zgubną czeskiego Słowianizmu dążność; głos powszechny potępił u nas kilku posłów naszych, którzy z nieudolności lub złéj woli, popierali na sejmie Czechów i prawą stronę; nakoniec podwójny upadek kandydatury Adama Potockiego w Krakowie, przekonywa, że naród umie rzecz osądzać zdrowo i poczciwie.

(1) Ten list pisany przed ogłoszeniem Galicyi w stanie oblężenia, dopiero w tych dniach odebraliśmy, jakkolwiek spóźniony, podajemy w całości, bo obejmuje szczegóły niejednemu z czytelników nieznane.

Nie lękam się więc przyjacielu, o przyszłość naszą. Wierzę niewzruszenie, że Galicya nie zawiedzie ojczystéj sprawy, że w chwili czynu dopełni swéj powinności; wierzę w sprawiedliwość Boską, a przeto i w Polskę. — Ale nie mogę zamilczeć o szatańskim uorganizowanym systemacie oszczerstwa i potwarzy, na ohydzenie i zdyskredytowanie Demokracyi. — Inicyatywa tego steku bredni, plugastwa i złości, wyszła i wychodzi od rządu i biórokracyi austryackiéj—ale ten kał rozbryzgują na wszystkie strony, koterye monarchistów i arystokratów wszelkiego rodzaju i gatunku, zamaskowane barwami polskości — słowianizmu, a nawet i demokracyi — doktrynery wierzący jeszcze w legalność i konstytucyjność; Walenrody i dyplomatycy, którym zdaje się, że Niemca i Moskala wywiodą w polę — egoiści niedbający o wolność i ojczyznę — wyrodki pragnące utrzymania obcego jarzma — słowem wszystko cokolwiek naród mieści w swém łonie bierności, plugastwa i zgnilizny; a gawiedź obojętnych i głupich słucha i poklaskuje — bo nie znając krajowéj i emigracyjnéj przeszłości, nie umie odpowiedzieć.

Haniebny ten spisek, nie śmiał wprost uderzyć na Towarzystwo Demokratyczne. Zaprawdę — jak wystąpić przeciw zasadom tryumfującym w Europie, uznanym przez wszystkich dobrze myślących, za jedyną nadzieję i rękojmię wywyzwolenia? Uderzył więc na władzę Towarzystwa, na osoby, na Centralizacyę, rozciągając podstępnie tę nazwę na całe Towarzystwo, aby ohydziwszy kilku — ohydzić tysiące — a nakoniec i zasady.

Spisek ten zawiązany za Stadyonowskich u nas czasów — popierany przez Bajrat i Towarzystwo Ziemiańskie, znalazł godny siebie organ w dzienniku Meciszewskiego. Ale przed zbombardowaniem Lwowa, plugawa ta szajka nie śmiała iść w zapasy z opinią publiczną. Nadaremnie Meciszewski dąsał się i żżymał — zecery nie chcieli drukować zaprzedanego dziennika, tak zwani Bajratowicze chyłkiem przemykali przez ulicę, aby ich niewytykano palcami — kto miał resztę sromu na czole, odstępował zbrodniczéj spółki i publicznie ogłaszał nawrócenie się swoje — teraz hurtowne zwycięstwo reakcyi ośmieliło wszystkich jéj spólników — teraz zuchwale zadzierają głowę, pryskając dokoła jadem kłamstwa, obelg i złości.

Trudnoby było rozmazgiwać tę kałużę plugastwa i błota. Jeżeli macie paszkwil Zaleskiego wydany w Krakowie a rozpowszechniany w Kraju, to możecie powziąść wyobrażenie o przewrotnéj bezczelności a razem niezgrabności tych bezwstydnych oszczerców. Wedle nich, Demokracya przygotowała i sprawiła rabacyę w 1846, Demokracya namówiła Żydów i Niemców w Poznańskiém do mordowania powstańców, Demokracya Prusakom podsunęła myśl piętnowania jeńców naszych, Demokracya zbombardowała Kraków i Lwów; Demokracya zaprzedała Niemcom i Moskalom kraj i Emigracyę — zgoła Demokracya to zbiór hajdamaków, opryszków, zbójów, złodziejów i zdrajców kraju; a co przytém śmieszne, że nie śmiejąc wymieniać Demokracyi, boć i najciemniejszy poznałby się do razu na oszczerstwie nazywają wszystkich Demokratów centralizatorami, aby tą mniéj utartą w kraju nazwą oszukać nieświadomych.

I ty kochany Przyjacielu, masz w tém wszystkiém porządną schedę obelgi, przypadająca z działu na każdego demokratę. Zaprawdę, trudno byłoby wierzyć aby ludzie jakkolwiek źli lecz przy zmysłach, mogli występować z takiemi bezczelnemi głupstwami — wszakże stare przysłowie niesie, że głupi zawsze znajdzie głupszego który go słucha.

Lecz niemyśl przyjacielu, aby tych głupców było u nas tak wiele, prawda że Galicya długo w letargu i tylko pośrednio i ubocznie mająca udział w dawniejszych wstrząśnieniach i pracach Ojczyzny— najmniéj może zastanawiała się nad niemi, może przez brak doświadczenia i rozwagi; najmniéj umiała oceniać zdarzenia i ludzi — ale kilkomiesięczna wolność druku oświeciła ją niemało. Poznała przyczyny upadku powstania 1831 roku, poznała i serdecznie przyjęła zasady demokratyzmu za którémi, jako tkwiącemi w przeszłości i obyczajach naszych szła w 1846 roku, bardziéj instynktowo niż wyrozumowanie; poznała prace, zasługi i zasady Demokratycznéj Emigracyi, i zatwierdziła je uroczystém uznaniem w zniesieniu pańszczyzny — urządzeniu stowarzyszeń i w każdym publicznym ruchu narodowym. Obelgi przeto kontrewolucyjnego spisku, są tylko dowodem niemocy i zbrodniczéj przewrotności. I nic w tém dziwnego: nikczemnik i zbrodzień, jest z natury swéj wrogiem prawych i poświęcających się ludzi. Tak bywało zawsze i wszędzie.

Przypominam sobie, że w młodości mojéj znałem w Sanockiém starego szlachcica, utrzymującego z całą powagą przekonania, ze carycowa Katarzyna przekupiła Kościuszkę aby zrobił rewolucyę, dla dania pozoru Moskwie do zabrania reszty Polski. Widać było, że sięgając pamięcią Kościuszkowskich czasów wierzył i powtarzał oszczerstwa wtedy rozsiewane. Więc i dzisiejsze potwarze puszczajcie mimo uszu. Złość nieprzyjacioł wolności i Polski, jest dowodem zasług Demokracyi. Snać ona im solą w oku. Czas i naród wymierzy sprawiedliwość, potwarz zniknie bez śladu — i chyba za lat kilkadziesiąt, jaki stary głupiec opowiadać będzie żakom przy kominie, jak to za jego czasów Mikołaj przekupił Konarskiego, a Metternich Wiśniowskiego i to wielkiemi zapewne pieniędzmi, kiedy Konarski dał się za nie rozstrzelać a Wiśniowski powiesić — ale wtedy będzie to groch o ścianę rzucany — bo nie znajdzie głupszego od siebie ktoryby mu uwierzył.

Od granic Polski 17 stycznia..... Nasz legion w walce pomiędzy Arad i Koszycami, zdecydował zwycięztwo i podniósł uwielbianie męstwa Polaków do tego stopnia, że najmniejszy oddzialik polski, ożywia wojsko węgierskie, a trwoży nieprzyjaciela; dla tego to tę małą garstkę naszych nie przenosząca 2,000 osób, podzielono na trzy oddziały, jeden jest w obozie, w okolicach Arad, drugi pod Preszowicami, a trzeci około Koszyc. — Bem pobił Puchnera w Siedmiogrodzie, wtargnął na Bukowinę, zabrał ze stad cesarskich 600 koni i z tą zdobyczą cofnął się do Siedmiogrodu, ale nie jest prawdą, aby był zmuszony cofnąć się przed powstaniem chłopów, jak to dzienniki austryackie głosiły. Komenda wojskowa sili się wprawdzie zorganizować pospolite ruszenie chłopów, na Bukowinie i w Galicyi, lecz jéj się nie udaje to piekielne dzieło, chłopi nie chcą się gromadzić ani uzbrajać. — We Lwowie Sobor Sto-Jurski, *in pleno vigore*, wydał odezwę do Rusinów: « aby zdolni nosić broń, teraz dowiedli czynem, że są wierni przyrzeczeniom, bo nie można spać kiedy się u sąsiada pali. » — Kapitaliści pochowali złoto i srebro, kto jeszcze ma pięcioryńskowy papierek, zmuszony jest drzeć go na cztery części, aby kupić to, co niezbędnie do życia potrzebne. — Znowu wysłano deputacyę do Ołomuńca z żądaniem, aby Galicyi nie dzielono na dwie gubernie. Są w téj deputacyi: Karól Jabłonowski, Piotr Wasilewski, Franciszek Piller, Krzeczonowicz, podobno Sanguszko z Tarnowa, Adam Potocki i Bochenek z Krakowa. — Nie dawno uwięziono i oddano do wojska Ob. Pru-

skiego, za to, że po wyjściu z więzienia w kwietniu, wydał małe książeczki: « Więźniowie w r. 1846 — Arystokracya i Demokraci polscy — Teofil Wiśniowski pod Narajowem.» — Grosa uwięzionego w listopadzie, wypuszczono na wolność.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

Niemcy. Po odrzuceniu przez Sejm frankfurtski, dziedzicznego tronu Niemiec, król pruski sprzeciwia się ustaleniu cesarstwa niemieckiego i chce przestać na federacyi. Sejm frankfurtski który był przeciwnym utrzymaniu federacyi, już pierwéj proponowanéj przez Austryę, pozna teraz zapewne swą nicość i rozwiąże się bez dokończenia dzieła. Zjednoczenie Niemiec na zasadach demokratycznych było zadaniem tego sejmu, który uległszy raz dążnościom reakcyjnym, stał się bezwładnym.— Teraz wróciły rzeczy do dawnego stanu i cesarz austryacki i król pruski powołują się na traktaty z r. 1815. Ustała przyczyna chwilowego nieporozumienia pomiędzy temi gabinetami i każdy z nich ma nadzieję, przedłużenia despotycznych rządów w wydzielonych im, kongresem wiedeńskim krajach, przezwawszy je monarchiczno konstytucyjnemi. — Lecz nie ten był cel rewolucyi marca. Reakcya może opóźnić ale nie odwróci ich skutku. — *W Prusach.* Rozwiązanie sejmu, pociąganie do odpowiedzialności deputowanych za objawiane zdania, dowolne nadanie konstytucyi, utrudzanie wolności druku, trwający po wielu miejscach stan oblężenia, wszystkie te okoliczności wpłynęły zapewne nie mało na odbywane obecnie wybory. Uważając przecież, że w całém państwie, że niemal, w każdéj prowincyi, dwie trzecie części wyborców, są Demokraci, nie można nie przyznać, że demokratyczne uczucia ożywiające Niemców, coraz silniéj rozkrzewiają się i w Prusach. I spodziewać się należy, że przyszły Sejm złożony z deputowanych, których wyborcami są ludzie postępu, oceni właściwie przedstawioną im do przejrzenia, a tém samem i do zmienienia w miarę potrzeb czasu, konstytucyę.

Austrya. Podsycona kredytem sejmu kamaryla, zamierza wynoszącą dziś 500,000 armię austryacką, powiększyć o 200,000 ludzi. Sejm w Kromieryżu w znacznéj większości, jest ciągle przeciwnym obecnemu ministeryum. Przy odnowieniu bióra w miesiącu styczniu, Smolka został obrany prezesem; większością głosów 201 przeciw 103, i wszyscy deputowani powołani na członków bióra, należą do lewéj strony. Spór o pierwszy artykuł konstytucyi, « wszelka władza pochodzi od ludu » znowu był przedmiotem żwawych obrad, ministeryum utrzymywało, że ten artykuł został zupełnie odrzuconym, a znaczna większość sejmu oświadczyła, że nie był odrzuconym, ale tylko odroczono rozprawy nad nim. Na posiedzeniu dnia 12 stycznia deputowany Machalski, przedstawiając że po zbombardowaniu Lwowa dnia 2 listopada, bez najmniejszego powodu, po wymordowaniu wielu osób płci obojéj, ogłoszono miasto w stanie oblężenia, a potém rozciągniono ten stan do całéj Galicyi, Krakowa i Bukowiny, zaprowadzono oraz prawo sądów doraźnych, żądał przeto aby ministrowie odpowiedzieli, 1° jakie przedsięwzięto kroki w celu pociągnienia do odpowiedzialności sprawców tego nieszczęścia, jakiego Lwów doznał? 2° Co mogło być powodem gubernatorowi Zalewskiemu i jeneralowi Hamerstein, do ogłoszenia stanu oblężenia i stanowienia sądów doraźnych, kiedy się nie objawił żaden rozruch, rokosz, lub powstanie przeciw władzom, kiedy powstańcy węgierscy, wedle urzędowych wiadomości, zwycięzką walką zostali wyparci z Bukowiny do Siedmiogrodu? 3° Dlaczego rozbrajając Galicyę użyto tak ostrych środków, jakich nie używano ani po r. 1831, ani w r. 1846? bo poodbierano nawet strzelby, w obecnéj porze roku, koniecznie potrzebne przeciw drapieżnym źwierzętom, których w okolicach leśnych jest wiele i znaczne czynią szkody. Nakoniec co mogło być powodem, nie dającego się usprawiedliwić ścieśnienia wolności druku, a noszenie barw i ubiorów, najzwyczajniejszych w tym kraju, wystarcza do oddania pod sąd wojenny najspokojniejszych mieszkańców? — Interpelacyę tę podpisało kilkudziesiąt posłów, a cała izba poparła ją jednomyślnie. W skutku czego prezes zgromadzenia zawezwał ministrów o śpieszną odpowiedź.

Węgry. Podług najpodobniejszych do prawdy wiadomości, Armia węgierska koncentruje się w okolicach po nad rzeką Theiss, gdzie ludność nie jest złożona z różnorodnych żywiołów. 23 stycznia Austryacy zostali pobici w okolicach Szolnok. Koszuth jest w Dobreczynie. O wyprawie jen. Bema na Bukowinę nie które dzienniki stwierdzają wiadomość udzieloną nam przez naszego korrespondenta, którą wyżéj podaliśmy. Gazeta Wrocławska, podług listu pisanego 24 ze Lwowa, donosi że jen. Bem maszeruje ku Lwowu.

W Galicyi, tam gdzie używają potocznie dyalektu ruskiego, nauki będą wykładane w niemieckim języku, dopóki nie będzie dostatecznéj ilości nauczycieli i uczniów, posiadających język ruski. Gdzieby już można używać tego języka do wykładania nauk, tam obok wykładu po rusku, nauczyciel jest obowiązany te same nauki i po niemiecku wykładać. We wszystkich gimnazyach; uczniowie z obowiązku muszą się uczyć języka ruskiego; polskiego ten, kto zechce, lecz tak ruskiego jak i polskiego języka nauczyciele, będą płaceni przez uczących się. — Tak więc teraz jak dawniéj, język niemiecki ma pierszeństwo w Galicyi, po tylokrotnych przyrzeczeniach wprowadzenia do szkół języka narodowego. — Mikołaj nowo wydanym ukazem postanowił: « Polacy sposobiący się do urzędów wyższych, obowiązani są applikować się w jednéj z gubernij Wielko-rossyjskich, to jest w głębi Rossyi, aby poznali system biórokracyi rossyjskiéj i aby się obeznali z zwyczajami i obyczajami życia rossyjskiego. » Czyli co na jedno wychodzi, aby się wprzód zmoskalili.

(*Gaz. Wrocław.*).

Zgłosić się zechcą, Żochowski Stanisław do Jankowskiego Wincentego i Cieszkowskiego Kazimierza; Pieczyński Teofil doktor, i Kostecki Józef do Hankowskiego Franciszka; Adamski Leopold, Jezierski Hieronim, i Rożyński, były urzędnik poczty, do Adamskiego Ludwika; Maksymilian Malewski z Staszowa (Sandomierskiego) i Juliusz Wrotnowski z Warszawy, do Majewskiego — w Haguenau (Bas Bhin).

Proszeni jesteśmy o ogłoszenie następującego doniesienia.

« W roku przeszłym Centralizacya, wezwała członków Towa. Dem. do przyjścia w pomoc nowo przybyłym emigrantom. Polacy z St.-Amand (Cher), nie udali głuchych i nie czułych na nędzę brata, i pospieszyli z ofiarami, na ręce moje jak następuje.

Biniarzewski Józef fr. 2 c. 50, Gérard Anneta żona fr. 2 c. 50, Bronikowski Feliks fr. 2, Bobinski Michał fr. 2, Osmolski major fr. 1 c. 50, Skrzynecki Antoni fr. 1 Olkuszewski Piotr c. 50, Karczewski Albert fr. 1, razem fr. 13.

Dyrekcya trzeciego maja, w r. z. zrobiła odezwę przez swego na ówczas dyrektora w St.-Amand, Sz. Osmolskiego majora, o pomoc dla nieszczęśliwéj wdowy i sierot, po ś. p. Zdzichiewiczu poruczniku pół. 1 ułanów. Bacząc na ogrom nieszczęścia wdowy i sierot, i na przedstawienie Sz. Osmolskiego, kwotę wyżéj wymienioną przesłałem w styczniu r. b. na ręce Sz. Boczkowskiego, kassyera Towarzystwa Trzeciego Maja, z przeznaczeniem dla wdowy i sierot po ś. p. Zdzichiewiczu, lecz gdy na kilkokrotne wezwanie Szanow. Osmolskiego, Sza. Boczkowski uwiadomić nie raczył onego, czy ten grosz wdowi doszedł do przeznaczonego celu. Ja, jako odpowiedzialny przed datkującymi, proszę niniejszém, Sz. Boczkowskiego, dawniéj mieszkającego, Suger N. 3 à Paris, aby uwiadomił Centralizacyę Tow. Demokratycznego Polskiego, czy wyż wspomniona wdowa, korzystała lub nie, z pomocy bratniéj, z jaką zakład St.-Amand pospieszył — gdyż w takim, a nie innym celu, ta summa przesłaną na jego ręce została. — Pozdrowienie i Braterstwo. *Bobinski Michał.*

St.-Amand (Cher), d. 4 Grudnia 1848.

W DRUKARNI L. MARTINET, PRZY ULICY MIGNON, 2.